

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy w całości lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośnieniem do domów: rocznie 5 rb. 50 kop., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszko., 20 k.

№ 282.

Sarga

KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

zadac wszedzie

SZAMPAŃSKIE

Doyen & Co
REIMS.

89087—464—52—2

Ubezpieczenia robotników.

Kasy chorych.

Najczęstszą i najpowszechniejszą plagą robotnika jest bezsprzecznie choroba. Niehygieniczne środowisko pracy, brak dostatecznej ilości powietrza, nagłe spadki temperatury i praca wśród pary i gorąca sprawiają liczne przejściowe lub też stałe dolegliwości, są przyczynami chorób, podczas których zajęcie, a co za tym idzie, jedyny sposób egzystencji—zarabkowanie staje się niemożliwym. O ubezpieczeniu w ścisłym znaczeniu tego słowa w dziedzinie tej mowy być nie może. Przedewszystkiem brak ścisłych cyfr i wylczeń chorujących, gdyż określenie stanu choroby jest zbyt indywidualne i niedające się z niczym porównać, jest ogromna ilość chorób ukrytych lub zawodowych, które ogólne zasady i podstawy ubezpieczeń niweczą. Jak na przykład rozstrzygnąć kwestję chorób kobiecych w okresie macierzyństwa, czy uważać je za stan normalny, bo przewidziany, czy chorobliwy, bo uniemożliwiający pracę?

Zresztą nawet i macierzyństwo stało się przedmiotem ubezpieczeń w ostatnich czasach, bo jest ono i przewidziane i statystycznie obliczalne, całokształt jednak chorób ze sfery ubezpieczeń, jako takich, jest uśnity, a rozwiązuje się powyższą kwestję drogą samopomocy samych robotników, łączenie się w związki lub kasę pomocy, gdzie członkowie mniej lub wcale nie podlegający nieszczęściom choroby, pomagają swoim towarzyszom i płacąc stosunkowo niewysokie premie, łagodzą nieszczęścia chorych i pozbawionych skutkiem chorób zarobków współtowarzyszy.

Typ kasy chorych jest instytucją stosun-

kowo dość dawną, bo sięgającą epoki średniowiecza, wykształcił się i wydoskonalił w cechach, z których przeszedł w zmienionej formie do urządzeń współczesnych. Zaznaczając, iż obowiązkowa pomoc na wypadek choroby istnieje obecnie w 12 państwach, a mianowicie: w Niemczech, Austro-Węgrzech, Francji, Anglii, Włoszech, Belgii, Holandji, Danii, Norwegii, Szwecji, Hiszpanii, Finlandji i Luxemburgu, przejdźmy do typowego ustroju Kasy chorych, którą jest bezprzecznie Krank-Casse niemiecka. Założona 15 lutego 1883 r. Kasa chorych w Niemczech ubezpiecza na wypadek choroby obowiązkowo wszystkich pracowników i urzędników zajętych w przemyśle, rolnictwie i handlu i zarabiających mniej niż 2000 marek rocznie; pracownicy innych gałęzi gospodarki społecznej mogą się dobrowolnie ubezpieczać.

Centralą skupiającą i przyjmującą powyższe ubezpieczenia są miejscowe kasy chorych lub też instytucje prywatne, operujące jednak na tych samych podstawach co i poprzednie. Opłaty członków kasy chorych wynoszą 3-4 i pół proc. przeciętnego zarobku pracownika, płacone co tydzień w 2—3 częściach przez ubezpieczonych w $\frac{1}{3}$ części przez pracobiorców.

Na wypadek choroby ubezpieczony pracownik otrzymuje 50 proc. czyli połowę swego przeciętnego zarobku i bezpłatną kurację, lub bezpłatną opiekę w szpitalu i 25 proc. zarobku, na wypadek śmierci ubezpieczonego rodzina otrzymuje jednorazowy zasiłek, równający się 20-dniowemu zarobkowi. Kobiety w okresie macierzyństwa w przeciągu 6 tygodni otrzymują te same świadczenia co wyżej wskazani pracownicy. W wypadku dłuższej choroby niż 26 tygodni wypłata zapomóg ustaje, chorujący osobnik podpada pod kategorię inwalidów czyli stale niezdolnych do pracy, o których mowa niżej.

Obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek chorób w Królestwie Polskim zostało zaprowadzone statutem z dn. 27 stycznia 1893 roku dla górników jedynie, mając jakoby normować wprost nieprawdopodobnie ohydne stosunki wśród powyższej kategorii pracowników; dość nprz. przytoczyć,

że „starością“, t. j. stanem, po dojściu do którego wyrzuca się robotnika z kopalni bez ceremonji, w Zagłębiu Dąbrowskim, nazwano 35 rok życia. Ubezpieczenia na wypadek choroby w wyżej wymienionych pozostałych miejscowościach zasadniczo nie różnią się od typu niemieckiego, pewną modyfikacją jest tu wyłączenie jako niepodlegających ubezpieczeniu robotników pracujących w domu, robotników rolnych i służby domowej, inny stosunek procentowy w opłacie premji i dawaniu zapomóg.

Kasy chorych, dzięki ich politycznemu zabarwieniu, odegrały i odgrywają bardzo znaczną rolę w ruchach społecznych Europy. Zcieranie się poszczególnych instytucji kas chorych, wyłaniając poszczególne postulaty czysto politycznej natury, tamują ich ekonomiczny rozwój i często, jak to widzimy w Austrii, rozwydrzając członków, rozbijają je na wrogie sobie instytucje, decentralizując się do niemożliwych granic.

J. S. Stoiński.

Korespondencja „Kurjera“.

KOŁO, 29 listopada.

Rzadko Koło zdobywa się na przedstawienia amatorskie: raz na cztery miesiące, a czasami jeszcze rzadziej.

Nas, jak i innych, więcej zajmuje materializm, aniżeli jakaś tam Muzal. To też niechętnie tracimy czas na teatr — czyli na wszelkie rozkosze umysłowe i tęsknotę za czymś niedoścignionym, albowiem — jak się tu mówi — jest to nektar zaprawny cykutą lub piołunem.

Owszem, dajemy przedstawienia amatorskie, ale tylko wtedy, kiedy wymaga tego kasa jakiej instytucji filantropijnej. W innych razach nie czujemy potrzeby bawić się w teatr.

Przed kilkunastu dniami, chcąc zasilić sumy pieniężne, przeznaczone na wpisy dla niezamożnych uczniów, postanowiliśmy odegrać komedję Bilińskiego „Pan Demazy“. Ról uczyliśmy się przeszło trzy miesiące, pomimo to nie zaspokoiliśmy wybrednych wymagań kolskiej publiczności.

Dziwni! To nie nasza wina, tylko Bilińskiego, że napisał taką nudną i tak trudną do pokonania sztukę.

Daleko lepiej nasi melomani bawili się na wieczorze artystycznym, poświęconym pamięci Fryderyka Szopena.

Publiczność zebrana licznie w sali miejscowego teatru, najpierw przez powstanie oddała należny hołd temu, który był twórcą wielkiej pieśni, brzmiającej do dziś w sercach polskiego narodu. Poczym p. Majzel, nauczyciel szkoły handlowej, w słowach podniosłych i pełnych polotu wykazał piękno muzyki szopenowskiej, przenikawszy nawskroś jej największe tajniki; prelegent powiódł nas do krainy uczuć gorących, płomiennych, jaśniejących, a nie do krainy tęsknoty za pięknem natchnienie Szopena.

Dalej w przemówieniu swym p. Majzel dowiódł, że nikt prócz Szopena nie stworzył takiej masy

Czas odnowić prenumeratę na rok przyszły!

zrozumiałych dla wszystkich tonów, które już od lat kilkudziesięciu budzą w narodach najsłabsze uczucia, pierwiastki tych właśnie myśli, które se koniecznością duchową dla życia świata.

Po przemówieniu p. Majzla wystąpił pod dyktando p. Lewandowskiego chór T-wa, który odśpiewał bardzo dobrze i ze zrozumieniem dwie pieśni. Szczególniej ostatnia podobała się publiczności, czego dowodem — długie i rzęsiste oklaski. Również nieźle wykonane zostały śpiewy w części drugiej. Świadczy to o należytych zespołach drużyny śpiewaczej.

Po śpiewach nastąpił sekstet z dyrektorem Lewandowskim na czele; odegrano „Preludjum D-dur” i „Mazurka A moll”.

Perłą wieczoru była deklamacja p. Mosza, który ślicznie i z przejęciem wypowiedział nastrojowy wiersz Wł. Wolskiego „Fryderyk Szopen”, za co obdarzono go długo niemilknącymi oklaskami.

Wieczór zakończył żywy obraz „Śmierć Szopena”, który dużo przyczynił się do powiększenia nastroju wśród publiczności.

W — i.

Z TEATRU.

Wystawiona we wtorek trzyaktowa komedia Ludwika Thomy'ego „Moralność miasta” jest typowym produktem niemieckim. Pomimo głębszego podkładu satyrycznego, pomimo dobrych epizodów i z humorem skreślonych postaci, sztuka miejscami jest ciężka, miejscami nudna i tonąca w powodzi wężowo-długich dialógów: o ile zaś dialog taki dobry jest u Oscara Wilde'a albo u Bernarda Shaw'a, u mistrzów tnących dowcipem, jak szpada, o tyle staje się męczącym w utworach niemieckiego bürgera. Treść sztuki przypomina nieco znane nam z zeszłego roku „Magdalenki”. I tu mamy różnego rodzaju „moralistów”, zakładających stowarzyszenia ku obronie cnoty, i tu mamy pod zewnętrznym pokostem umiłowanie dobrych obyczajów, różne mniej lub więcej moralnie niewysokie typy, i tu mamy wreszcie „wysoko postawioną osobę” i pierwszorzędną kokotę. Kokota — właścicielka arystokratycznego maison de rendez-vous dzięki zbytnej gorliwości policji dostaje się pod klucz, a wraz z nią do rąk pragnącej odznaczyć się „władzy” wpada jej pamiętnik, gdzie dzień po dniu piękna p. Hauteville zapisuje swoje erotyczne i nieerotyczne przygody, przyczem wymienia nazwiska „gości”. Gotuje się skandal, bo w liczbie stałych „gości” są szanowani powszechnie „ojcowie rodzin”, wszelakie podpory społeczeństwa z prezesem moralności na czele. Dzięki jedynie wmieszaniu się „sfer jeszcze wyższych” sprawa zostaje zatuszowana i przerażeni „ojcowie rodzin” wracają do równowagi moralno - niemoralnej.

Sztuka, jako utwór artystyczny, zyskała by nie mało, gdyby autor akt pierwszy, nudny i źle zbu-

dowany odrzucił, a rozpoczął od aktu drugiego, gdzie już aluzja polega nie na dialogach, ale na żywych ludziach.

Wystawa i gra „Moralności miasta” były nadzwyczaj staranne p. Halicki w roli kapitalisty „Beremana” grał z wielką powściągliwością i dużym zrozumieniem charakteru odtwarzanej postaci. Doskonała „pani Beermanowa” była p. Solska. Rola p. Galińskiej była bez znaczenia i artystka w niczym dopomóc jej nie mogła.

Doskonałą parę małżeńską stanowili p. Romaniszyn i: Gellówna. Ta ostatnia potrafiła wreszcie zatracić swój okropny akcent lwowski, który jej dawniej wprost grać przeszkadzał, p. Szelągowski grał swą rolę z poczuciem i z humorem.

P. Winiarska rolę „pani Sund” odegrała świetnie: to nie była już gra prowincjonalna.

Doskonałym „adjutantem” był p. Kopczewski, p. Błaszewski, dobrze grającemu swą charakterystyczną rolę, zarzucić muszę złą charakterystykę, zakrawającą na karykaturę. Inni artyści role swoje odegrali ze zrozumieniem.

Sztuka Thomy nie jest arcydziełem, ale jest dobrą wcale satyrą, pomimo obcego kolorytu, a fałszywa moralność i u nas jest chyba rzeczą dość powszednią. Że jednak w zwierciadła, wady nasze odbijające, p. trzymamy dość niechętnie, przeto i publiczności nie było prawie wcale. A szkoda, szkoda tym większa, że w 3 miejscowych kinematografach podobno aż duszno z przepełnienia.

J. Iwański.

Wydawnictwa Gwiazdkowe.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa w tym roku, podobnie jak lat poprzednich wystąpiła z szeregiem pięknych wydawnictw gwiazdkowych. Oto niektóre ostatnie nowości tego działu:

Jadwiga Warnkówna *Pieśń wieczorna*, 15 powiastek dla dzieci do lat dziesięciu, z rysunkami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 8-ka, str. 154. Cena kart. rb. 1.20, w opr. rb. 1.60.

Jadwiga Chrzyszczewska *Promyki*, opowiadania dla dzieci, ozdobione 24 obrazkami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 12 ka str. 195, cena kart. rb. 1.

Lillian Gask. *W szkole przyrody*, opowiadania dla młodego wieku, z angielskiego przełożył Stefan Barszczewski, z 12 ilustracjami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 12-ka, str. 266. Cena kart. rb. 1.80, w opr. rb. 2.

Jonatan Swit. *Podróże Gulliwera w układzie dla młodzieży*, przekład polski C. Niewiadomskiej, wydanie trzecie, z ośmiu rycinami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 12 ka, str. 559. Cena kart. rb. 1, w opr. 1.30.

Kazimierz Wachowski. *Wypisy historyczne* ilustrowane dla użytku młodzieży przy nauczaniu dziejów powszechnych, wydane pod redakcją..., zeszyt I, z 6 tablicami. Historia starożytna: Egipt, Babilon, Chaldea i Assyria, opracowała dr. Justyna Jastrzębska, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 8-ka str. 96. Cena zeszytu w prenumeracie kop. 50.

Zofja Bukowiecka. *Dzieci Warszawy*, opowiadanie dla młodzieży, wydanie drugie, z 8-ma rysunkami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 12 ka, str. 365. Cena kart. 1.20, w opr. rb. 1.50.

Zofja Urbanowska. *Księżniczka*, powieść uwieńczona nagrodą konkursową, wydanie czwarte, z 12 ilustracjami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 8-ka, str. 317. Cena rb. 1.80, w oprawie rb. 2.

Zofja Bukowiecka. *Królowa morza*, z listów Jaskółki przepisana —, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 12 ka, str. 195. Cena kart. 1.40 w oprawie 1.70.

Mieczysław Brzeziński. *Moje wakacje na wsi*, wydanie nowe, przerobione i powiększone, z licznymi rysunkami, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 12-ka, str. 199. Cena kart. rb. 1.20.

Jadwiga Chrzyszczewska. *O tym, co się dzieje*, opowiadania z historii Polski. I. Wydanie ilustrowane, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1911, 8-ka, str. 320. Cena kartonu rb. 1.20, w opr. 1.50.

Antoni Lange. *Stępa, powieść*. Warszawa 1911. Wydawnictwo Wł. Okręta, skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa, 8-ka. str. 200. Cena 1 rb.

Echa polityczne.

Reformy w Chinach. Politycy chińscy coraz energiczniej domagają się niezwłocznego zwołania parlamentu. Niewątpliwie w związku z tym pozostają też liczne zmiany, jakie w ostatnim czasie zaszły na najwyższych urzędach i w organizacji ministerstw. Zupełnemu zreformowaniu uległo ministerstwo wojny, na czele jego pozostał jednak, wbrew pogłoskom, jakie się pojawiały w prasie europejskiej, dotychczasowy kierownik, Jen Czang. Z zakresu ministerstwa wydzielono jednak sprawy marynarki, które przeszły pod zarząd nowego ministerstwa marynarki, utworzonego na mocy ostatniego edyktu cesarskiego. Ministrem marynarki został zamianowany książę Tszai Sin.

Inną reformą, raczej obyczajową, niż polityczną jest „walka z warkoczem”. Trwała ona już od dłuższego czasu, ale tradycja była zbyt silnie zakorzeniona w szerokich masach ludowych. W o-

JAN LEMAŃSKI.

ABEL I KAIN?

3)

brodziejami panów, którym dają pracę, toby to znaczyło obalić fakt ich poddaństwa. Szkoła tak uczyć nie może. Rozwijanie świadomości to nie rzecz szkoły.

Zadaniem szkoły jest pouczyć jak największej ilości dat, cytat, kategorii, nazwisk, osób, wypadków, teorem, twierdzeń, powiedzeń, rzeczy, przedmiotów — wogóle faktów i tych faktów sprostowań, komentowań i dopełnień.

Przeciwko temu Kain buntował się wszystką swoją naturą kainiczną. On żądał od szkoły, aby w niej myśl swoją mógł ćwiczyć. Ale to nie leżało w zadaniach szkoły. Przeciwnie.

Ilu było Greków przy Termopilach, a ilu Persów? W którym roku Parys uwiódł Helenę? Co to jest porwanie Sabinek? W co się przedzierał ordynat Jowisz, odwiedzając swoje poddane ziemiański? Kiedy żył i umarł generał Tochtamysz? Kto z królów powiedział: „królstwo za konia”? Kto pragnął, aby każdy Francuz miał kurę w rosoli? Co uchwalił kongres wiedeński? Ile pracy można wytworzyć z chłopaka, aby dał wszystko i nie padł w zaciągu? Jakże są tajemnice najtańszej produkcji a najintensywniejszych dochodów? Ile stronnie ma Almanach de Gotha?... Wszystkich tych faktów Abel uczył się na pamięć z rozkoszą, chłonał je, ssal, niby jakieś rodzime, z łona personelu

Rozumiał to Abel i już od niemowlęstwa posiadał skarbenkę, naprzód glinianą, potem w formie szkatułki, która w latach dojrzałego męstwa przeobraziła się w kasę ogieiotrwałą. Abel (subjectum) przechowywane w tych ressentimentowych skrytkach obiekty często oglądał, liczył, sprawdzał, tworzył sobie o nich mniemanie („die Meinung”) rozkoszował się, i tak do przyszłej kariery obywatelskiej dojrzewał. Rodzice głaskali go po głowce, a o Kainie mówili, że będzie było pa-sa-l. I tak się też stało.

Do szkół oddani, Abel, jako przyszły dziedzic, Kain, jako wyrodek, na którego (w ucho papa dyrektora szepnął) batoga i kozy żałować nie należy, — bracia coraz jaskrawiej uwidoczniłi swój antagonizm.

Niema skuteczniejszej metody na opanowanie, na piesięcie młodzieży nad tę właśnie metodę faktów.

Każdy fakt to kółeczko w łańcuszku.

Wolu przywiązuje się do krypy faktem. Gdyby w wolach rozwijać uświadczenie, że są do-

nauczycielskiego tryskające pokarmowe mleko. To też wkrótce ukłonił się szkoły, w randze prymasa i z tytułem tytularnego radcy rozpoczął karierę swego nad faktami władztwa.

Kain, mimo przyznawane mu przez profesorów t. zw. zdolności, nie mógł w żaden sposób nagiąć się do tego systemu faktów. Za „perispomenon” może wznieść się na stanowisko „properispomenon’a”, że „oksytonon” awansuje na „paroksytonon” i podskoczyć może, będąc uległe i posłuszne, do wyżyn „proparoksytonon’a”, że akcent „circumfleksus”, wijąc się jak ogon, wieńczy sylabę; że akcent „acutus”, niby ostrze nagany inspektorski-j, przefruwa kłując z jednej zgłoski na drugą i trzecią: — z tym się godził i ta ruchliwość znaczków wtrącała go nie-rzaz w paroksyzm (niezdrowej) wesołości. Za nic jednak przejmować się nie chciał dostojenstwem tego zjawiska, które stawiał na równi z godnością „tabeli o rangach” i z powagą circumfleksusowo zawilej genealogji Włodzimierza Monomacha. Tym odszczepieńczym usposobieniem wszystkich nauczycieli klasyków do siebie zraził, tak że stopnie z teorii poznania faktów miał za-zwyczaj niedostateczne, a nawet — „sztyki”.

D. c. n.

statnim czasie liga przeciwwarkoczowa zyskała skuteczny argument w wypadku, który spotkał jednego z robotników, o którym wieść rozeszła się szeroko. Został on pochwycony transmisją za warkocz i wciągnięty w tryby maszyny, które zmiażdżyły jego ciało. Na tym tle rozwinęto nową agitację, a rezultatem jej było, że sześciu bogatych Chińczyków, liczących razem około 494 lat życia, postanowiło dać przykład i uroczyście obciążyć warkocze. Za przykładem tym poszli inni, a w ostatnich kilku dniach przeszło dwanaście tysięcy Chińczyków oświadczyło gotowość pozbawienia się tradycyjnej ozdoby głowy.

Sprawy robotnicze. Członkowie francuskiej parlamentarnej komisji pracy wyrazili życzenie, aby rząd francuski rozpoczął układy z innymi rządami celem międzynarodowego porozumienia się co do 8-godzinnego dnia roboczego.

Wzrost abonentów. „Vorwärts”, główny organ socjalistów, wychodzący w Berlinie, donosi, że posiada już przeszło 150 tysięcy abonentów. W roku 1900, a więc przed laty 10, liczba abonentów wynosiła tylko 52 tysięcy, a w roku 1906 — 100 tys. W czterech ostatnich latach wzrosła zatem o 50 tys.

Z CESARSTWA.

Synod prawosławny postanowił nie rozpatrywać wcale prywatnych podań członków Związku narodu rosyjskiego, gdyż podania te są zazwyczaj redagowane w formie nietaktownej i gburowatej.

Wróżbici. „Petersb. Ztg.” na podstawie urzędowych danych, podaje interesujące szczegóły o „wróżbitach” i „chiromantach”, których namnożyło się sporo w Petersburgu.

„Okazuje się — pisze wzmiankowana gazeta — że według statystyki urzędu miejskiego znajduje się obecnie nad Nową 267 nowożytnych augurów i „Pytji”, z pomiędzy których cztery osoby posiadają dyplomy wyższego wykształcenia. Pomiedzy wyzyskującymi łatwowierność i dobroduszość ludzką przeważają cudzoziemcy: przeważnie są to Persowie, Grecy, Turcy, Włosi, Żydzi i t. d., a z Rosjan jest tylko 58. Niektórzy z wróżbitów zarabiają od 400 do 600 rb. miesięcznie, przyjmując codziennie 30 — 40 „klijentów”. Z tego samego sądzić można, że „interes kwitnie” i pomimo całej swej naiwności popierany jest gorliwie przez publiczność.”

Rozwój przedsiębiorstw „okultystycznych” wywołał nawet równorzędnie powstanie oryginalnego przemysłu. Taż sama „Petersb. Ztg.” donosiła niedawno jeszcze, że w okolicach Narwy pod Petersburgiem wytworzyli się specjaliści, a mianowicie myśliwi, polujący na... „nietoperze”. Myśliwi ci dostarczają wróżbitom — „dekoracji” w postaci swych wypchanych trofeów.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Zdobnictwo ludowe. Dnia 1 grudnia upłynął termin przyjmowania zapowiedzi co do udziału w wystawie polskiego zdobnictwa ludowego, projektowanej na luty 1911 r. przez polskie Towarzystwo krajoznawcze w Warszawie. Na życzenie jednak wielu osób zarząd postanowił przedłużyć termin przyjmowania zapowiedzi do d. 1 stycznia 1911 r. Wystawa obejmie okazy z budownictwa, snycerstwa, malarstwa, wzory rysunku ornamentacyjnego, ubiory kompletne i t. d. Sprawa zajmuje się specjalna sekcja, badaniem tym poświęcona. Zapowiedzi przyjmuje w dalszym ciągu kancelaria Towarzystwa w Al. Jerozolimskich № 29.

Wynalazek. Uczeń wydziału technicznego przy szkole rysunkowej Muzeum, p. Mieczysław Keler, wynalazł aparat, umożliwiający telefonowanie z pociągu, będącego w pełnym biegu. Wynalazca przedstawił ma niebawem swój wynalazek szerszym kołom fachowym.

Sensacyjne procesy. Akt oskarżenia o sfałszowanie testamentu Bohdana ks. Ogińskiego został już ukończony, proces rozpocznie się zapewne już w styczniu st. st. Ukończony już również został akt oskarżenia w sprawie otrucia Buturlina, w której pociągnięci są do odpowiedzialności: szwagier zmarłego O'Brien de Lacz, dr. Panczenko i jego konkubina Murawjewa. Proces ten rozpocznie się zapewne w lutym r. p.

Z Poznania. Rząd pruski stara się jak wiadomo ograniczyć wszelkimi sposobami działalność polskich spółek ziemskich; obecnie np. prezesi policji zażądali od naszych spółek ziemskich, aby

książki dotyczące się pośrednictwa przy sprzedaży ziemi prowadzone były w języku niemieckim.

Wiele spółek uczyniło zadość żądaniu prezesów policyjnych lecz znalazły się i takie, które żądaniu temu mu się oparły. Między innymi uczynił to p. Sikorski, dyrektor banku parcelacyjnego w Poznaniu i żądał sądowego rozstrzygnięcia w tej sprawie. W rozprawie sądowej obrońca p. dyr. Sikorskiego udowodnił, że żądanie prezesa policji jest niesłuszne, a sąd po długich naradach, do wywodów obrońcy się przychylił i uznał, że bank parcelacyjny nie jest obowiązany prowadzić ksiąg w języku niemieckim. Prokurator atoli założył apelację przeciw wyrokowi.

Wystawa sztuki kobiet w Turynie w obecności ministra oświaty otwarto pierwszą międzynarodową wystawę sztuki kobiet.

Protest telegraficzny. Juljusz hr. Ostrowski imieniem centralnego komitetu związku katolickiego w Warszawie przesłał do papieża telegraficzny protest z powodu znanej mowy burmistrza m. Rzymu, dra Nathana.

Echa rewizji senatorskiej. Prowadzący śledztwo w sprawie teatrów warszawskich, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Zołotnicki, wyjechał do Petersburga w celu złożenia senatorowi Neudhardtowi raportu o biegu śledztwa w sprawie teatrów warszawskich i w celu zbadania niektórych świadków, zamieszkałych w Petersburgu.

Wielki Piotrków. Wszystkie miasta nasze zaczynają dążyć do „wielkości”.

W ich rzędzie staje też i Piotrków, który rozpoczął postęp na tej drodze od pozyskania dzięki staraniem p. Kempńskiego, radnego m. Piotrkowa, półwłokowego terenu, położonego w południowej stronie miasta, na założenie parku publicznego.

Opracowanie planu powierzono ogrodnikowi pejszacyście, p. Nagayowi z Warszawy, właścicielowi firmy „Ogrodnik krajowy”, który też po zatwierdzeniu planu wykonać na roboty.

Sądy polubowne w fabrykach. Przy ministerjum przemysłu i handlu w najbliższym czasie zwołana będzie narada w celu zorganizowania przy fabrykach sądów polubownych dla rozstrzygnięcia sporów między fabrykantami i robotnikami.

Wystawa w Toruniu W Toruniu otwarto pierwszą wystawę pracy kobiet, urządzoną przez miejscowe T-wo przemysłowców.

Z Londynu do Bombaju przez Galicję. Jedno z pism krakowskich ogłasza otrzymaną z kół kolejowych wiedeńskich wiadomość, że nowa kolej żelazna z Londynu do Bombaju przeprowadzona zostanie nie przez Warszawę, ale przez Wrocław, Szczakowę, Kraków, Lwów i Podwołoczyska do Baku, a stamtąd do Bombaju. Wskutek tego przez Galicję przechodziłaby jedna z najgłówniejszych kolei światowej komunikacji i wpłynęłoby dodatnio na podniesienie ekonomiczne Galicji. Miasta Kraków i Lwów posunęłyby się b. szybko naprzód w rozwoju gospodarczym.

Echa veto kard. Puzyny. „Tribuna”, rzymska ogłasza pamiątki b. dyrektora policji w Mediolanie, Bondi'go, który dawniej był komisarzem policji w Rzymie. Pamiątki te przynoszą między innymi ciekawe rewelacje z czasu wyboru papieża Piusa X.

Bondi opowiada mianowicie, na podstawie tajnych sprawozdań, że nieprawdą jest, jakoby rząd włoski założył veto na korzyść wyboru Piusa X. Veto pochodziło tylko od kardynała Puzyny, który założył je imieniem Austrii przeciw ewentualnemu wyborowi kardynała Rampolli. Właściwie jednak pochodziło ono od Niemiec, które same nie posiadają prawa weta i użyły do tego pośrednictwa Austrii, względnie jedyne polskie kardynała, gotowego do podjęcia się tej służebnej roli.

Pius X., odwiedzając się Austrii za tę przysługę, która umożliwiła jego wybór, wydał poufne polecenie do biskupów austriackich, wzywające ich do zwalczania irredenty.

Ministerjum i szkoła irnoplemienna. „Riecz” w artykule pod powyższym tytułem polemizuje, a raczej zbija dowody tow. ministra oświaty p. Georgiewskiego w kwestji języka wykładowego w szkołach początkowych.

Dla udowodnienia potrzeby wprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach początkowych p. Georgiewski podaje szereg faktów.

„Dzieci z łatwoccią mogą nauczyć się każdego języka, jeżeli ciągle go słyszą”; dodać by należało: w domu, pomiędzy rówieśnikami, na ulicy. Tego jednak p. Georgiewski nie dodaje. Fakt ten jednak niema żadnego związku z rozpatrywaną przez Dumę kwestją. Tam jest mowa o dzieciach, które przy wstąpieniu do szkoły nie znają języka rosyjskiego, a więc nie słyszą go w domu, ani

Wszystkim życzliwym, którzy
brali udział w oddaniu ostatniej
posługi ś. † p.

Z Kozłowskich

WANDZIE JACZEWSKIEJ

składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

między rówieśnikami, lecz uczyć go się mają właśnie w szkole”.

P. Georgiewski powiada: „Pedagogika wymaga, by dzieci odbierały pierwsze wykształcenie w ich ojczystym języku”. Tak! ale tylko w początku, w ciągu roku, dwóch lat.

„Pedagogika rzeczywiście wymaga, by pierwsze wykształcenie dzieci odbierały w języku ojczystym, lecz przez dłuższy przeciąg czasu, niż przypuszcza tow. minister. Przekonać o tym pan się może, przejrawszy dziennik pańskiego ministerjum. Tam pan znajdzie informacje o międzynarodowym zjeździe w Paryżu nauczycieli nowych języków. Zjazd ten postanowił, iż przy wykładaniu obcego języka można się obejść bez języka ojczystego, ale tylko w przeciągu pierwszych dwóch lat, t. j. akurat wprost przeciwnie temu, co dowodzi p. Georgiewski”.

Dalej pisze „Riecz” o trudnościach, które może wywoływać broniona przez p. Georgiewskiego redakcja § u.

„Oto muzułmanie, pozostawieni po dziś dzień bez żadnej pomocy ze strony ministerjum oświaty oczywiście szukali i znaleźli typy dla szkół zagranicą. Część szkół tych, która dziś stanowi setki i tysiące, zbliża się programami wykładów do średnich zakładów naukowych. Tak samo ma się sprawa szkół początkowych na Zachodzie”.

Kończy „Riecz” artykuł słowami: „By bronić w kraju rosyjskiego elementu od „napływu” Niemców, Polaków, Żydów in., trzeba walczyć innymi, bardziej rzeczowymi sposobami, aniżeli sposoby projektowane przez p. Georgiewskiego, który wypowiada wojnę na dwa fronty, nie obliczwszy się z siłami, które rozporządza państwo”.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Zamiast depezy z życzeniami na ślub państwa Stefanowstwa Pradzińskich—Sokołowskich i Smulscy składają na „Światło” Rb. 2.

Z teatru. Na popołudniowym przedstawieniu czwartkowym ujrzymy „Tancerza Nieznanego”, wieczorem zaś „Hrabiego Luxemburga”.

Śmierć od zagorzenia. We wsi Wojciechowie, pow. Lubelskiego zmarł od zagorzenia pp. Antoni i Jan Mirostawowie.

Lubelskie T-wo Muzyczne. Komitet Towarzystwa otrzymał zaproszenie od Towarzystwa śpiewackiego „Hlahol” w Pradze czeskiej na uroczystość uczczenia pięćdziesięcioletniej rocznicy założenia Towarzystwa, które powstało w 1851 r. i służyło celom oświeceniowym społeczeństwa w duchu narodowym i uprawianiu ojczystej sztuki pieśniarskiej. Uroczystość ta ma się odbyć w Pradze w dniach 13—17 maja roku przyszłego 1911. Na uroczystości jubileuszowej ma się odbyć zjazd stowarzyszeń śpiewackich czeskich i wogóle słowiańskich. Na zjazd powyższy z łona Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego ma zamiar się wybrać kilka osób.

Kradzież. W sobotę około godziny 8-ej wieczorem skradziono z mieszkania p. Adamowi Kardakowi, podczas jego nieobecności, płaszcz gumowy i gitarę — ogólnej wartości 20 rubli.

Za trzymanie broni bez pozwolenia skazani zostali na 3 dni aresztu lub 10 rb. kary; pp. Feliks Dudziak z Nowin, Jan Bida i Feliks Dziudziak z Czerniejowa, Kazimierz Kołtun z Kiełczewic Dolnych, Józef Gunlewski z Janowic i Jan Burzyński z Osin.

Ze świata.

Radjowe wesele. Rzadko się zdarza ludziom dożyć złotych godów, choć niektórzy obchodzą nawet żelazne, lecz niestety jest wprost uroczystość, która się odbyła w Paryżu. Małżonkowie Dugué stanęli ponownie przed ołtarzem po 70-letnim pożyciu. Jakże nazwać takie święto? Jakim namianować je krzaczem? Przypomniano sobie o odkryciu naszej słynnej rodaczki Curie-Skłodowskiej i nazwano te gody: radjowem. Jubilaci liczą razem lat 187. Ferdynand Dugué zaznaczył się w świecie nie tylko długowiecznością, ale i twórczością dramatyczną. Jest najstarszym dramaturgiem na świecie. Ma poza sobą 95 lat i 43 sztuk teatralnych, najbardziej znanymi są: „Piraci z Savanuali” i „Cartouche”. „Piraci” byli grani przeszło tysiąc razy. Jego ostatni dramat, dawany był w r. 1877, wystawiono go znowu przed kilku dniami w Paryżu. Pani Dugué przed paru laty złamała nogę biegnąc (!!) po schodach dworca, aby wskoczyć do odchodzącego już pociągu.

Esperanto na kolejach austriackich. Przed kilku tygodniami austriackie ministerjum kolejowe rozesało okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych z poleceniem uczenia się języka Esperanto, szczególnie przez służbę ruchu. Do okólnika tego dołączono podręcznik do nauki.

On na szubienicy ona w kabarecie. Przyjaciółka powieszonego niedawno Crippena, zdecydowała się poświęcić scenie kabaretowej i zawarła już z pewnym impresarjem kontrakt na bardzo dobrych warunkach.

Emigracja „Rembrandtów”. Obrazy Rembrandta przenoszą się do Ameryki. Obecnie Stany Zjednoczone posiadają dwa razy więcej oryginalnych „Rembrandtów” niż Holandia, — tyleż co Austria, Belgja, Danja, Włochy, Rumunja, Hiszpanja i Szwecja razem.

W roku 1850 w Ameryce nie było jeszcze ani jednego obrazu Rembrandta; pierwszy „Danae i deszcz złoty” przybył do Nowego Jorku 1854 roku; drugi w 1866 r.; od 1870 do 1880 roku przybyło jeszcze dwa; ale od roku 1880 emigracja „Rembrandtów” zwiększyła się szalenie. Do 1000 roku Stany Zjednoczone posiadały już 39 egzemplarzy. Od roku 1910 przybyło jeszcze 40.

Więc w 1910 roku Stany Zjednoczone posiadają już więcej obrazów Rembrandta niż Francja, tylko Anglja, posiadająca 165 obrazów i Niemcy — 120 górują nad Stawami. Pieniądże jednak „mogą wszystko”, można się więc spodziewać, że te obrazy, które nie znajdują się w muzeach, lecz w posiadaniu prywatnym, powędrują z czasem za ocean Atlantycki.

Naprzekąd z liczby „Rembrandtów”, jakie posiada Francja, tylko dwie piąte znajduje się w muzeach, nie narażone na „emigrację”. W Anglii jedna trzecia jest w posiadaniu prywatnym, więc może również przenieść się do Yankesów. Najlepiej pod tym względem są zagwarantowane Niemcy, gdyż na 120 obrazów 63 stanowi własności muzeów.

Ciekawe, że na 86 obrazów, które znajdują się w Ameryce, tylko 9 jest wystawionych na widok publiczny, jako własność muzeów.

Cook. Dzienniki angielskie zamieszczają telegram z Nowego Jorku: „Cook oświadczył w piśmie „Hampton Magasine”, że po dojrzałym namyśle sam nie wie, czy dotarł istotnie do bieguny Północnego i mniema, że wskutek cierpień, jakie przeżył w krajach podbiegunowych, jego zdolności umysłowe uległy rozstrojowi.

Szkola bezwyznaniowa. Minister oświaty Burrel w Hiszpanji przedstawił w senacie hiszpańskim projekt nowej ustawy, wprowadzający bezwyznaniowe szkoły religijne. Projekt jest w wielu punktach zbliżony do francuskiej ustawy Ferry’ego. Napotkał on już w senacie na silną opozycję.

Kanały w Szwajcarji. Szwajcarja, idąc za przykładem Niemiec i Austrii, chce podnieść dobrobyt kraju przez połączenie się z temi państwami kanałami, ułatwiającymi import i eksport towarów. Od paru lat prowadzone studia orzekły, iż będzie można zregulować Ren pomiędzy Bâle i Konstancją, co da możność dalszego połączenia olbrzymim kanałem jeziora Konstancji z Ulmem i Ratisboną. W projekcie również jest odnoga kanału do Zurichu i olbrzymiego kanału pomiędzy jeziorem Lemańskim a Renem. Zaczęto już budować kanał, który ma połączyć Genewę z Renem — idąc przez jezioro Bielle i dolinę Aar. W razie urzeczywistnienia tych projektów Szwajcarja będzie

główną arterją wodnej komunikacji, łączącej wszystkie kraje Europy.

Do „Local-Anzeigera” donoszą z Białogrodu, że przybył tam dyrektor zakładów Kruppa, by podpisać umowę dostarczenia dla rządu serbskiego 15 baterji szybkostrzelnych.

Dr. med. Wilhelm II. Wydział medycyny uniwersytetu niemieckiego w Pradze nadał cesarzowi Wilhelmu tytuł doktora, motywując ten krok zasługami cesarza przy utworzeniu Towarzystwa instytutów dla badań naukowych, które z okazji stoletniego jubileusza uniwersytetu Berlińskiego zebrała 9 milionów marek. Dotychczas od śmierci Virchowa nie miał wydział medycyny honorowego doktora medycyny. Jak się odbędzie uroczystość promocji nowego doktora, zależy będzie od jego woli.

Salome za oceanem. Opera Ryszarda Straussa, a właściwie tytułowa rola tej opery nie znalazła łaski w oczach Amerykanów, Salome została uznana z Chicago na nieprzyzwoitą, a nawet — obrzydliwą. Po dwóch przedstawieniach zdjęto ją z affisza. Prasa pisała o grze miss Mary Gordener, jak o „wstrętnym widowisku, zabarwionym talentem”. Zakaz został wydany skutkiem starań i oburzeń towarzystwa etycznego „Purity Society”. W New Yorku obcięta głowa św. Jana, musiała być ogolona i ostrzyżona, aby „budzić mniejszą odrazę...”

Telegramy.

KANAŁ GALICYJSKI.

Wiedeń 7 grudnia. Koło polskie uchwaliło ostrą rezolucję, zaproponowaną przez Kozłowskiego. Żądano natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału w Galicji i upoważniło prezesa Stanisława Głabińskiego do rokowań odpowiednich z innemi stronnictwami: Wiceprezes Koła, Czaykowski, ustepił z tego stanowiska na rzecz piosła Gorskiego, który — jak się spodziewają — wystąpi energicznie przeciw ministrowi Bilińskiemu. Większość Koła polskiego oświadcza się za opozycją, co przyczynia się do poważnego zachwiania stanowiska gabinetu Ministera rolnictwa Dulebą, któremu Koło polskie, wyraziło votum ufności pomimo to grozi dymisją mniema bowiem, że nie może pozostawać na stanowisku ministra, skoro Koło polskie przechodzi do opozycji.

STRAJK KOLEJARZY.

Paryż 7 grudnia. Worew zapewnieniom urzędowym o zupełnym ustaleniu strajku kolejowego, istnieje w dalszym ciągu opór bierny kolejarzy, który naraża handel na poważne straty.

WYBORY W ANGLJI.

London, 7 grudnia. Interesujące są wyniki dzisiejszych wyborów tylko w Sunderlandzie i New-Castle’u. I tu i tam chodziło o dwa mandaty. Porażkę unjonistów w Sunderlandzie przypisują niezadowoleniu, wywołanemu lokautem kotlarzy i sympatjami, pozyskanymi przez liberałów, dzięki usiłowaniom ministerjum handlu i przemysłu o przerwaniu lokautu. W New Castle’u wybrano liberała i kandydata stronnictwa robotniczego. Kandydaci unjonistów ponieśli porażkę. Sytuacja tutaj bez zmiany, chociaż udział w wyborach był o wiele mniej liczny, niż w styczniu. Do godz. 4 m. 45 po południu, wybrano: 90 liberałów, 127 unjonistów, 16 ze stronnictwa robotniczego i 25 redmondzistów. Liberałowie zdobyli 7 miejsc, unjonisci 11 i stronnictwo robotnicze 1. Żadne stronnictwo nie osiągnęło znaczniejszej przewagi. Wybrano speakera Lawtera, ale przeciwko niemu nikt nie występował.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

KARA ŚMIERCI.

— Dlaczego prawica Dumy nie zgodziła się na zniesienie kary śmierci, przeciwko której występował zawsze genialny Tołstoj?

— Aby w ten sposób zmanifestować zadowolenie z istnienia śmierci dla takich mężów, jak Tołstoj.

„CZARNE KAWY” (Bajka).

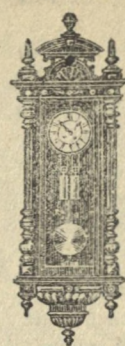
Pytał głupi mądrygo: powiedz, bom ciekawy, po co to te zebrania, zwane „czarne kawy”?

— Po to, odpowie mądry, aby mózg bezkarnie filizanką pod okiem zblić komuś... latarnię.

— Panie doktorze, jestem biedna wdowa z pięciorgiem dzieci — pierś mi bardzo boli.

— Trzeba koniecznie jechać do Włoch, to pomoże.

„Kogut”.



Niebywała okazja zaopatrzenia się w

dar gwiazdkowy

najtaniej u zegarmistrza

FR. SOKOŁOWSKIEGO, LUBLIN, Kapucyńska № 5.

Z powodu nagromadzenia się w wielkiej ilości regulatorów stylowych, zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych i stalowych męskich i damskich oraz dewizek i breloków, urządziłem od 1 do 25 grudnia.

Wypredaż — wszystkiego towaru po cenach kosztu. 460-6-3

Rozkład pociągów na st. Lublin.

Sezon zimowy

Od dnia 28-go października 1910 r.

Odchodzą z Lublina

Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
7 m. 30 rano osob.	6 m. 54 rano miesz.	3 m. 21 pop. miesz.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 30 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	Przychodzą z Łukowa
12 m. 37 w n. miesz.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	8 m. 45 r. miesz.
12 m. 08. rano IV kl.		7 m. 34 w. II i IV kl.

„Odrodzenie”

TYGODNIK POLITECZNO-SPOŁECZNY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

pod kierownictwem Stefana Gackiego i przy stałym współpracownictwie Jerzego Huzarskiego, Izy Moszczeńskiej, Ignacego Szecha, Wincentego Trojanowskiego.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie:	Na prowincji i zagranicą:
rocznie rb. 8	rocznie rb. 10.—
półrocznie 4	półrocznie 5.
kwartalnie 2	kwartalnie 2.50

Prenumeratę przyjmują administracje i księgarnie.

Adres redakcji. TRĘBACKA 10. Telefon 144-40.

Są do nabycia

w redakcji „KURJERA”

GABLOTKI Z OWADAMI

z pracowni entomologicznej Antoniego Brydzińskiego z Radzyna ziemi Siedleckiej a mianowicie:

Rozwój prządki jedwabnika duży	15 rb. — k.
Rozwój prządki jedwabnika mały	2 rb. 50 k.
Rozwój pszczoły	3 rb. — k.
Gablotka owadów pożytecznych	5 rb. — k.
Gablotka owadów szkodliwych	5 rb. — k.
Wytwory pracy owadów	4 rb. — k.
Przystosowanie się owadów	5 rb. 50 k.

Nowy

„SZCZUTEK”

Tygodnik satyryczno polityczny, wychodzi w Warszawie, w każdy czwartek.

Rocznie z przesyłką pocztową: 5 r., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

ADMINISTRACJA: Biuro Ungra, Aleja Jerozolimska 78.

IV rok istnienia.

ŻYCIE

TYGODNIK — TYGODNIK

Spółeczny, Polityczny i Literacki

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WE LWOWIE — UL. DWERNICKIEGO 11a.

Redaktor naczelny: **Gustaw Daniłowski.**

Kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb.

„ŻYCIE” ma zapewnione współpracownictwo najwybitniejszych sił literackich i politycznych w Polsce.